



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Wbieżącym numerze miły Czytelnik opolskiego „Gościa” znajdzie kilka tekstów o swoistych pielgrzymkach. Dla trzech neoprezbiterów – Armenia, dla Andrzeja – Watykan, a dla grupy dzieci i młodzieży z Wołynia – nasza diecezja stały się w tym roku celem podróży. Tak, również podróży. Prawdziwa, a może po prostu – niebezpiecznie przeżyta podróż i pielgrzymka mają przeciwieństwo wiele wspólnego. Prowadzą w inny świat. Wielki świat. Czasem za sterem rodzinnego krążownika szos przychodzi mi do głowy krótka modlitwa św. Brendana Żeglarza: „Panie, miej mnie w opiece, bo Twój ocean jest taki wielki, a moja łódka taka mała”.

## ZA TYDZIEŃ

■ PANORAMA PARAFII WNIEBOWZIĘCIA NMP w Jarzszowie

XX-lecie sakry biskupiej

## Jak Bracia Sołuńscy

W uroczystość Wniebowzięcia NMP, 15 sierpnia, minęła 20. rocznica sakry opolskiego biskupa pomocniczego Jana Bagińskiego.

Rok 1985 był czasem oczekiwania przez wielu mieszkańców diecezji opolskiej na nowego biskupa pomocniczego, który miał zająć miejsce po zmarłym biskupie Wacławie Wycisku. Decyzji Ojca Świętego oczekiwaliśmy jak spragniona ziemia deszczu. Jeszcze większa radość nastąpiła, gdy podano wiadomość, że Opole otrzymało dwóch biskupów pomocniczych – Jana Bagińskiego i Gerarda Kusza.

Konsekracja dwóch biskupów odbyła się w katedrze opolskiej z udziałem dwunastu biskupów, z Prymasem Polski kard. Józefem Glempem i metropolitą wrocławskim kard. Henrykiem Gulbinowiczem. Wtedy też Prymas z balkonu kurii, mając po swej prawej i lewej stronie nowych biskupów, powiedział: „...Oto Cyryl... oto Metody...”. I tak jak Bracia Sołuńscy, obaj posługiwali ludowi diecezji opolskiej. Bp Jan, zgodnie ze swoim hasłem „Służyć Bogu i ludowi”, czyni to po dziś dzień w Opolu, a bp Gerard – skoro za swoje hasło obrał „Posłuszeństwo i pokój” – w 1992 r. przeszedł posłuszenie do diecezji gliwickiej. Obu Dostojnym Jubilatam życzymy wielu łask Bożych i opieki Niepokalanej.

O Boże błogosławieństwo, potrzebne łąski i zdrowie dla biskupów – Jana Bagińskiego



ERZY STEMPLEWSKI

Bp Jan Bagiński podczas pożegnania pielgrzymów wyruszających z Opola na Jasną Górę w 2001 roku

i Gerarda Kusza – modlić się będą pielgrzymi uczestniczący w uroczystościach odpustowych ku czci św. Jacka w Kamieniu Śląskim 21 sierpnia, a także uczestnicy XXIX Opolskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Z

## ŻYDOWSKIE ŚLADY



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Od 1 do 9 sierpnia 24 młodych ludzi z Izraela, Niemiec i Polski poszukiwało śladów żydowskiej przeszłości w Opolu. Wzięli udział w warsztatach i prelekcjach poświęconych historii i kulturze Żydów na Śląsku, spotkali się z Głównym Rabinem Polski Michałem Schudrichem, sprzątali cmentarz żydowski w Opolu, fotografowali, tłumaczyli i archiwizowali inskrypcje nagrobne. Projekt „Ślady żydowskie w Opolu i Wrocławiu”, organizowany po raz drugi przez Jugendforum Młodych w Opolu, we współpracy ze stowarzyszeniem Aktion Sühnezeichen z Berlina, Domem E. Stein z Wrocławia i Ambasadą Izraela w Warszawie, zakończył się spektaklem pantomimicznym, ilustrującym życie gminy żydowskiej w Opolu. Przed spektaklem Stefan Komarnicki z Opola otrzymał z rąk Ambasadora Izraela w RP Davida Pelega medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Młodzi porządkowali cmentarz żydowski w Opolu

## Czworaczki w domu



KRZYSZTOF SWIDERSKI

### Pierwsze karmienie w domu

**WARSZAWA–OPOLE.** Blanka, Jaś, Maks i Oliwier z rodzicami Aleksandrą i Grzegorzem Sosnowskimi są już w domu. W trzydziści dni po urodzeniu w warszawskim szpitalu klinicznym (7 lipca) szczęśli-

wa rodzina wróciła do swojego 43-metrowego mieszkania. Władze Opola obiecały jednak Sosnowskim jeszcze przed narodzinami czworaczków znacznie większe, 130-metrowe mieszkanie.

## Ręczniki na jubileusz



### Bogusława Jagielnicka prezentuje jubileuszowe ręczniki

**PRUDNIK.** 100 tysięcy ręczników jubileuszowych na 25-lecie „Solidarność” wyprodukował

prudnickim „Frotex”. Projekt z logo „Solidarność” zatwierdzony został przez Komisję Krajową Związku. Ręczniki – o wymiarach 170×100 i 120×70 cm – rozprowadzane będą wyłącznie za pośrednictwem zarządów regionów NSZZ „Solidarność”. 10 kompletów producent przesłał Lechowi Wałęsie. Ręczniki „Solidarność” to w Prudniku już tradycja. Podobne wykonano przed 25 laty dla delegatów na I Zjazd Solidarności. Po wprowadzeniu stanu wojennego kierownictwu zakładów nakazano pocięcie pozostałych egzemplarzy. Pracownicy potajemnie wynosili je z zakładów.

KRZYSZTOF SWIDERSKI

## Festiwal organowy

**GOŚCICE.** Trwa III Paczkowski Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej im. Moritza Brosiga „Muzyka ponad granicami”. Cztery z pięciu koncertów festiwalu odbędzie się w kościele św. Mikołaja w Gościcach w niedzielę 28 sierpnia o godz. 15.00. Wystąpią: Julian Gembalski – prof. Akademii Muzycznej w Katowicach, laureat wielu festiwalu i nagród polskich oraz zagranicznych, założyciel i dyrektor

pierwszego w Europie Środkowo-Wschodniej muzeum organów, Mateusz Myrlak – tenor, student Akademii Muzycznej we Wrocławiu, Marta Kogut – organy, absolwentka, a obecnie pracownik Akademii Muzycznej w Katowicach, laureatka konkursów organowych w Opawie (2000) i Rumi (2001), Stanisław Pielczyk – organy, student klasy organów prof. J. Gembalskiego, laureat konkursu organowego w Rumi.

## Tablica ku czci Jana Pawła II

**OPOLE.** Podczas Sumy odpustowej w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Opolu ks. proboszcz Antoni Grycan poświęcił tablicę pamiątkową ku czci Ojca Świętego Jana Pawła II. Na czarnej granitowej tablicy przytwierdzo-

na jest spiszowa podobizna Jana Pawła II, widnieje papieski herb oraz napis: „Nie mogliśmy Cię zatrzymać na tym świecie, ale na zawsze pozostaniesz w naszych sercach – wdzięczna za wszelkie dobro PP Janowi Pawłowi II wspólnota parafialna Przemienienia Pańskiego w Opolu”.

## Legniccy pielgrzymi

**RADAWIE.** Jak co roku pielgrzymka legnicka zmierzająca na Jasną Górę ma jeden ze swoich przystanków w Radawiu i Zębowicach. W sobotę 6 sierpnia, na polanie w pobliżu Radawia, odprawiona została dla dwóch tysięcy pielgrzymów Msza św. W miejscu tym, staraniem ks. Józefa Muchy, proboszcza parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Radawiu, wybudowano oltarz i kalwarię

maryjną obrazującą Siedem Bolesci Matki Bożej. Do polany doprowadzono wodę i prąd. Aktu poświęcenia kalwarii dokonał ks. bp Jan Bagiński, który również wygłosił kazanie podczas Mszy św. dla pielgrzymów i parafian z Radawia. Po Eucharystii pielgrzymi, wśród których była także grupa pokutnicza (idąca w ciszy, bez śpiewu i nagłośnienia), udali się na nocleg do Zębowic.

## Festyn Rycerski

**OPOLE–BIERKOWICE.** 6 i 7 sierpnia już po raz piąty w skansenie Muzeum Wsi Opolskiej odbył się Międzynarodowy Festyn Rycerski. Przybyło nań około 60 bractw rycerskich z Polski, Austrii, Czech, Ukrainy, Białorusi i Rosji. Łącznie ponad pół tysiąca miłośników średniowiecznej sztuki walki i życia. Opolski festyn rycerski jest drugim co do wielkości – po inscenizacji bitwy pod Grunwaldem – spotkaniem bractw rycerskich

w Polsce. Najbardziej emocjonującym punktem bogatego programu jest oczywiście bitwa zakutych w zbroje rycerzy, ale nie brak i innych, mniej dramatycznych atrakcji. Na przykład: bieg dam, uczta dla rycerstwa, gry i zabawy plebejskie, jarmark średniowieczny, prezentacje sztuki średniowiecznego rzemiosła, turnieje łucznicze, oszczepnicze, zapasy, muzyka w stylu epoki etc. Festyn obejrzało kilka tysięcy opolan.



Bitwy rycerzy w opolskim skansenie

JERZY STEMPLIEWSKI

## Zapraszamy

### ■ NA PIELGRZYMKĘ JUBILATÓW MAŁŻEŃSKICH.

We wrześniu odbędzie się szósta Pielgrzymka Małżeństw Jubilatów, którzy w tym roku obchodzą 50. i 25. rocznicę zawarcia sakramentu małżeństwa. Z tej okazji ks. abp Alfons Nossol serdecznie zaprasza wszystkich tegorocznych Małżonków Jubilatów i ich rodziny do uczestnictwa w uroczystej Mszy św. 11 września (niedziela) o godz.

10.00 – Suma odpustowa w grocie lurdzkiej, bezpośrednio po Mszy św. nabożeństwo na zakończenie;

14.00 – nieszpory niedzielne w bazylice.

### ■ NA ODPUST ŚW. JACKA WKAMIENIU ŚLĄSKIM.

Uroczystości odpustowe ku czci patrona naszej diecezji w jego sanktuarium w Kamieniu Śląskim odbędą się 20 i 21 sierpnia. W niedzielę (21 sierpnia) o



Odpustowa Suma przed sanktuarium św. Jacka

14.00 w kościele seminaryjnym przy ul. Drzymały w Opolu.

### ■ NA OBCHODY KALWARYJSKIE KU CZCI ANIOŁÓW STRÓŻÓW.

Program obchodów na Górze Świętej Anny:

CZWARTEK – 25 SIERPNIA

od godz. 15.00 witanie grup w bazylice;

18.00 – Msza św. w bazylice o Boże błogosławieństwo na czas odpustu.

PIĄTEK – 26 SIERPNIA

Od godz. 10.00 witanie grup w bazylice;

18.00 – procesja błagalna do kaplicy III Upadku i Msza św.;

20.00 – Koronka do św. Anny w bazylice.

SOBOTA – 27 SIERPNIA

11.00 – Msza św. w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej;

13.00 – rozpoczęcie Drózek Maryjnych przy kościele Świętego Krzyża;

19.30 – nabożeństwo eucharystyczne.

NIEDZIELA – 28 SIERPNIA

7.30 – W Porębie – Godzinki do św. Anny, nabożeństwo ku czci Aniołów Stróżów i intronizacji figury Matki Bożej oraz dalszy ciąg Drózek Maryjnych;

godz. 11.00 – odpustowa Suma pontyfikalna; o godz. 15.00 nieszpory w kościele parafialnym.

### ■ NA ODPUST KU CZCI ŚW. ROCHA W DOBRZECIU WIELKIM

NIEDZIELA – 21 SIERPNIA:

Msze św. o godz. 7.00; 8.15; 9.30; 11.00 – Suma za parafian i pielgrzymów 18.00;

Nieszpory o godz. 16.00.

PONIEDZIAŁEK – 22 SIERPNIA

10.00 – Msza św. z udziałem chorych;

18.30 – Msza św. za zmarłych i procesja do kościoła parafialnego.

NIEDZIELA – 28 SIERPNIA

15.00 – Msza św. z błogosławieństwem dzieci.

### ■ NA XXIX PIELGRZYMKĘ PIESZĄ DO CZĘSTOCHOWY.

Pielgrzymka na Jasną Górę wyruszy z Opola 22 sierpnia o godz. 8.30 spod kościoła św. Jacka, ul. Tysiąclecia 11. Strumień nyki opolskiej pielgrzymki wyjdzie w niedzielę 21 sierpnia, strumień raciborski w poniedziałek 22 sierpnia, a klucz-borski we wtorek 23 sierpnia. Zapisy u przewodników grup i na trasie. ■

## Dzieci z Wołynia u nas

# Szczęśliwe wrażenia

Dwadzieścioro dzieci z Rohatynia i Równego gościło na wakacjach w naszej diecezji. Już po raz szósty ich wizytę zorganizował krapkowicki Klub Inteligencji Katolickiej.

– Wszystko zaczęło się od wizyty w naszym KIK-u ks. Witolda Józefa Kowalowa, proboszcza parafii Matki Boskiej Wniebowziętej w Ostrogu nad Horyniem na Wołyniu – mówi Henryk Długosz, prezes krapkowickiego oddziału KIK. Od tego czasu Klub nawiązał ścisłe kontakty z parafią, wspiera jej działalność duchowo i materialnie. Jednym z efektów tej współpracy jest letni pobyt dzieci, zresztą nie tylko z Ostroga, ale i z całego Wołynia, w naszej diecezji. W tym roku przez dwa tygodnie (16–31 lipca) gościło u nas 20 dzieci. Dziesięcioro przyjechało z parafii św. Piotra i Pawła w Równem, druga dziesiątka z Rohatynia, który jest miastem partnerskim Krapkowic. Dzieci – w wieku od 8 do 16 lat i jedna studentka – wraz z opiekunkami kwaterowały w Domu Pielgrzyma na Górze Świętej Anny. Tam też spędziły pierwszy tydzień, uczestnicząc w Święcie Młodzieży. – To by-

ło dla nich wielkie przeżycie, u siebie nie mają takich spotkań młodzieży – opowiada H. Długosz. W grupie z Równego były dzieci z rodzin katolickich i mieszanych, natomiast w grupie rohatyńskiej prawosławne i greckokatolickie. – Modlili się razem, przeżywali wspólnie i niezwykle głęboko wizytę na Jasnej Górze – podkreśla prezes krapkowickiego KIK. Dzieci z Wołynia zwiedziły także Opole, Kamień Śląski, Mosznę, Głuchołazy, Prudnik-Las. Były również w aquaparku w Tarnowskich Górach. Przeżyciem było dla nich spotkanie z ks. biskupem Pawłem Stobrawą i zarządem KIK w Opolu.

Pobyt młodzieży z Wołynia nie byłby możliwy bez wsparcia finansowego Urzędu Miasta w Krapkowicach i krapkowickiego starostwa powiatowego. Resztę kwoty – trzy tysiące złotych – udało się pozyskać dzięki zbiórce do puszek. Radość dzieci wyraziła Masza Omelecenko, która zanotowała w swoim dzienniku: „Chcemy serdecznie podziękować Wam, panie Henryku, za ten cudowny pobyt, za tak szczerą i wspianą opiekę, za tyle szczęśliwych wrażeń, które pozostaną w naszej pamięci przez całe życie, za te uśmiechy, które codziennie były na naszych ustach...”. ■

**Kościół św. Piotra i Pawła w Równem**



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

# Pielgrzym

– To była pielgrzymka dla wiary i dla moich dzieci – mówi Andrzej, który samotnie przeszedł do Watykanu ponad 1600 kilometrów. To brzmi tak „ładnie”, ale droga, która zaprowadziła Andrzeja do Rzymu, była dość kręta.

tekst  
**ANDRZEJ KERNER**

**A**ndrzej, pięćdziesięcioletek, od pięciu lat należy do Anonimowych Alkoholików. Zgodnie z zasadami ruchu AA, jego członkowie nie ujawniają swoich nazwisk. Więc zostanie tylko: Andrzej. Również pewne ważne szczegóły życiorysu, które po pewnych wahaniach opowiedział mi na werandzie domu „Barki” w Warmątowicach koło Strzelc Opolskich, zgodnie z umową pozostaną między nami. Tak, wiem, tekst straci przez to na atrakcyjności. Ale mam jeszcze nadzieję, że na tym świecie liczy się coś bardziej niż sensacja. I że nie trzeba ujawniać intymnych szczegółów, by uwierzyć człowiekowi. I w człowieka. A w wypadku Andrzeja jego droga, wysiłek fizyczny i duchowy, jaki podjął, czy nie mówią więcej o jego tęsknocie, uporze, dążeniu do dobra?

## Jak zamykam oczy, to szedłbym

Do pieszej pielgrzymki do Rzymu, do grobu św. Piotra, Andrzej przygotowywał się dwa lata. Najpierw, w 2003, poszedł sam na Jasną Górę. Rok później do Lichenia. Przez dwa lata kompletował sprzęt, uczył się niemieckiego, żeby umieć dogadać się z Austriakami. – Bardzo chciałem się spotkać z Janem Pawłem II. Właściwie tę pielgrzymkę planowałem do niego. Nie zdążyłem. O tyle bardziej przeżywałem jego śmierć – opowiada. Wcześniej nie był na żadnym spotkaniu z Janem Pawłem II, „przez swój snobizm”, jak mówi. W 1999 tego snobizmu już nie było chyba w nim tak wiele, Andrzej był na lotnisku w Gliwicach. Ale Papież nie przyjechał.

W każdym razie 13 czerwca br. wyruszył z Wodzisławia, zaopatrzonego w list polecający od ks. proboszcza Bogusława Płonki, wspierany duchowo przez ks. wikarego Tomasza Labusa. Przygotowaniem kondycyjnym było sześć długich niedzielnych marszów, po 20, 30 kilometrów. Na drogę wziął 3 tysiące zaoszczędzonych złotych. Liczył, że tyle musi mieć na wszelki wypadek. Połowę tej sumy przywiózł z powrotem. Nie trzeba wiele, by dotrzeć do Rzymu: marzenie, determinacja, pieniądze. Jako takie zdrowie też jest potrzebne. Wiara. – Teraz, jak zamykam oczy, to widzę przed sobą trasę i szedłbym, szedłbym. W żadnym momencie drogi nie czułem zniechęcenia. Na całej trasie czułem się szczęśliwy. Czułem coś nad sobą i taką siłę parcia naprzód – mówi. Codziennie w drodze odmawiał brewiarz i Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Kiedy dotarł do Rzymu, chciał nawet wra-



ANDRZEJ KERNER

cać na piechotę. Ale ksiądz Tomasz powiedział mu, że to już jest rodzaj pokusy.

## Jak zamykał oczy, to żeglował

Kilka lat wcześniej nie myślał o takiej samotnej pielgrzymce. Pierwsza myśl o niej przyszła, kiedy ks. Józef Krawiec opowiadał o starej kobiecie wędrującej przez Europę, ciągnącej za sobą wózek z bagażem. Potem była jeszcze jedna opowieść księdza o kobiecie, która pielgrzymowała, niosąc w plecaku trzy kamienie. Po to, żeby zmiękczyć serca swoich trzech synów. Te opowieści Andrzej usłyszał w więzieniu w Strzelcach Opolskich. Spędził tam 33 miesiące za przemoc w

rodzinie. – Piłem, liczył się tylko alkohol, nie dawałem sobie rady ze swoją agresją – przyznaje. A nie powodziło mu się źle, wraz ze współnikiem miał firmę. Żonę, troje dzieci. Kiedy trafił do aresztu, był kompletnie załamany. Robił rozrachunek ze swoim życiem i wychodził mu fatalny wynik. Na sali sądowej w rozpaczy chciał nawet poprosić o najwyższy wymiar kary, jakiego zażądał prokurator.

Z księdzem kapelanem nie od razu było tak różowitko. – Sprzeciwiałem się, zaprzeczałem mu, kłóciłem się – mówi. Dopiero jak zaczął słuchać, co ks. Krawiec naprawdę mówi i co chce przekazać, uwierzył, że może jeszcze odbudować swoje życie. Rodzinę. Wiare. Wytrwale dzwonił do żony, pisał listy do

# Samotny



kilometrów dziennie. Czasem więcej, najdłuższy etap to około 60 kilometrów. Przez 40 dni wędrówki schudł 15 kilo. Ale nie po to przecież szedł. „Jest mi znany jako człowiek głębokiej wiary” – napisał proboszcz w liście polecającym po polsku, niemiecku i włosku. Z tym listem w dłoni Andrzej pukał do drzwi plebanii. Albo pokazywał ludziom gawędzącym pod kościołem po wieczornej Mszy. Różnie bywało. Kilka razy nie znalazł noclegu, spał pod namiotem. Zaskoczyli go gościnnie Austriacy, o których panuje opinia, że są chłodni i nieprzyjaźni Polakom. Na przykład dziewięcioosobowa rodzina Vincenta i Christiny Rothwangl z Krieglach.

Bywało też niebezpiecznie. Kiedy nocował w namiocie, w pobliżu cmentarza we włoskim miasteczku, miejscowi młodzieńcy chcieli sprawdzić, cóż to za nieproszony gość. Albo na dworcu kolejowym w Wenecji, kiedy spał obok meksykańskiej rodziny. – Zaufałem im, razem, na zmianę, pilnowaliśmy, żeby nas nie okradli – wspomina Andrzej. Bariere lęku musiał też przełamać, kiedy zasypiał w mieszkaniu Albańczyków z Kosowa, pracujących w stadninie w Mistelbach. – To muzułmanie, więc myśli miałem różne. Ale to bardzo dobrzy ludzie – mówi. Niekiedy inaczej: obdarzonym zaufaniem zaskakiwali go gospodarze. Ks. Luigi Romano w Civita Castellana po prostu dał mu klucze i powiedział, żeby zostawił je w umówionym miejscu. – A w domu było przecież pełno cennych sprzętów: laptop, komputer itp. – mówi pielgrzym. Bardzo gościnnie przyjmowali go polscy księża pracujący we Włoszech. Ks. Ryszard Lewalski z Riano czy ks. Rafał z Bastii pod Asy-

zem. Wielu dawało mu pieniądze na drogę, po kilka, nawet dwadzieścia euro. Wielu prosiło, żeby pomodlił się za nich w Rzymie. – Wszyscy byli najpierw zaskoczeni, gdy się dowiadawali, co robię, potem wyrażali podziw i pomagali – podkreśla Andrzej. 22 lipca dotarł do Watykanu.

## Pieczęć bazyliki, pudło pielgrzyma, nadzieja

Andrzej przeżycia z pielgrzymki skrupulatnie notował w dzienniku. Zapisał cały zeszyt drobnym pismem. Ma już 16 takich zeszytów, w których opisuje swoje przeżycia od roku 2000. Ten chyba jest najcenniejszy. Zmoczony wodą, z pieczęciami parafii, wpisami spotkanych ludzi: po czesku, niemiecku, albańsku, włosku, pol-

sku. Najcenniejsza jednak jest pieczęć Bazyliki św. Piotra, przyłożona na liście polecającym. Na tym liście ma jeszcze jeden skarb: podpis arcybiskupa Stanisława Dziwisza. Spotkał się z nim w Domu Polskim na via Cassia, kilka minut rozmawiał. Widzę, a może tylko mi się tak wydaje, że te wszystkie spotkania z dobrymi – czy to znanymi powszechnie, czy absolutnie nieznanymi – ludźmi są dla niego ważne. Jakby też budowały w nim coś nowego. – Ta pielgrzymka pozwala mi pozbierać się z gruzów, w które zamieniłem sporą część swojego życia – przyznaje Andrzej.

Teraz spakował pielgrzymie spodnie, rozerwane buty, skarpety i całą resztę do pudła. – Nie wiem, co z tym będzie, może pamiątka dla potomnych – zastanawia się. ■

**W gościnie u Albańczyków w Mistelbach (Austria)**



ARCHIWUM ANDRZEJA

dzieci. Po wyjściu z więzienia udało mu się wreszcie nawiązać kontakt z dziećmi. Po latach przełamać nieufność.

Jest taka ballada, jej refrenem są prawdziwe słowa więźnia, który leżąc na więziennej pryczy, zamyka oczy i „żegluję po niebie”. Nie wiem, czy Andrzej ją zna, raczej nie, ale kiedy opowiada mi o swoim życiu, nie umiem oprzeć się temu porównaniu.

## W samotnej drodze wielu dobrych ludzi

W czterdzieści dni do Watykanu – wychodzi ponad 40

**Andrzej (z prawej) z ks. Krawcem w bramie gospodarstwa „Barki”**

## Perełki Słowa (34)

## NOWA EUROPA

Nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę – jako słowo Boga, który działa w was wierzących (1 Tes 2, 13).



List do Tesaloniczan powstał w roku 50, a więc kilkanaście lat po zmartwychwstaniu Jezusa.

W tym czasie wiele się wydarzyło. Apostołowie doznali sprzeciwu i rozeszli się po świecie. W Jerozolimie zginął Szczepan, niebawem męczeńska śmierć spotka tam Jakuba. Wrogość wobec Ewangelii wybuchła nie tylko w Judei. Paweł pisze: „To samo, co Kościoły w Judei od Judejczyków, wyście wycierpieli od rodaków” (2, 14). A jednak mieszkańcy Tesalonik – zamożnego, prężnego, zróżnicowanego etnicznie miasta, w którym obok siebie żyli wyznawcy różnych religii – przyjęli Ewangelię. Musiało być w ich postawie coś szczególnego. Paweł odbywał już drugą misyjną podróż. Widział różne reakcje na orędzie o zmartwychwstaniu Jezusa. Sam wiele wycierpiał. W Tesalonikach doznał ostrego sprzeciwu od rodaków, ale spotkało go też wiele dobra, serdeczności, radości (warto przeczytać ten rozdział i Dz 17, 1–14). Ci, którzy uwierzyli, przyjęli Ewangelię jako słowo Boga, choć było głoszone przez ludzi – pisze. Ilu ich było? Kilkadziesiąt osób? Być może. Takie były początki ewangelizacji Europy. Może i dziś trzeba iść do miast, gdzie największa mieszanina ras, języków, religii? Do miast ludnych, prężnych, choć pogańskich? Czy nie one mają się stać zaczątkiem nowej ewangelizacji w nowej Europie?

**Ks. TOMASZ HORAK**

## Pielgrzymka neoprezbiterów do Armenii

# Park asy znaczy szczęście Boże

Wkrótce po święceniach i prymicjach tegoroczni neoprezbiterzy Michał Klementowicz, Daniel Klimkiewicz (obaj z diecezji gliwickiej) oraz Krzysztof Bytomski rozpoczęli pakowanie plecaków. – Trzeba było zabrać dużo ubrań. Na nizinach temperatura jest bardzo wysoka, natomiast w górach panują mrozy – opowiada M. Klementowicz.

Armenia to jedno z 15 państw powstałych na gruzach dawnego Związku Radzieckiego. Położenie geograficzne sprawiło, że na jej terenie ścierały się wpływy sąsiadujących z nią mocarstw – głównie Turcji i Persji (obecnie Iranu). Ciągłe wojny i niewole sprawiły, że obecnie 80 proc. Ormian żyje na emigracji. – Swoj kraj nazywają Hajastan, ponieważ uważają się za potomków wnuka Noego Hajka – mówi ks. Michał. – Obecnie używana nazwa pochodzi z języka greckiego i pierwszy użył jej Herodot.

## Ararat nie dla Ormian

Właśnie z biblijnym potopem wiąże się początek narodu ormiańskiego. Według Pisma Świętego po 40 dniach arka Noego osiadła na górze Ararat. Dziś jest to dla Ormian święta góra, na którą nie wolno im wchodzić. – Ararat leży na terenie Turcji, a granica pomiędzy obu państwami jest zamknięta i ściśle strzeżona – wyjaśniają tegoroczni neoprezbiterzy. – Turcy pilnują, aby żaden Ormianin tam nie wszedł. Nawet jeśli jakiś turysta ma nazwisko tylko podobne do ormiańskiego, natychmiast jest zawracany przez tureckich żołnierzy.

W Eczmiadzynie, świętym mieście Ormian, leżącym na południe od stolicy, przechowywana jest deska pochodząca z biblijnej arki. – Znalaziono ją na zboczu góry i niewątpliwie pochodzi z okrętu – mówi ks. Da-



ARCHIWUM GNI

niel. – Ormianie nie mają wątpliwości: To pozostałość po arce.

Z Erewanu, stolicy Armenii, widać ośnieżony szczyt Araratu. Ormianie żyją w cieniu świętej dla nich góry, na którą nie mają wstępu. – To dla nich prawdziwe cierpienie – mówi ks. Klimkiewicz.

Chrześcijaństwo w Armenii sięga czasów apostołskich. Według tradycji wiarę na te tereny przynieśli apostołowie Bartłomiej i Juda Tadeusz. Dziś cały kraj usiany jest niezliczonymi świątyniami i klasztorami. Ruiny niektórych sięgają II i III wieku. Śląskich księży urzekła gościnność i dobroć Ormian. – Oni naprawdę żyją Ewangelią. To było widać na każdym kroku, choćby w ogromnym szacunku dla kobiet, w okazywaniu pomocy obcokrajowcom, w życzliwości, której doświadczyliśmy niemal na każdym kroku – mówi księża.

Wspominają nocleg nad jeziorem Sewan. Gdy tylko rozbili namiot, przyszedł rybak i po-

**W Eczmiadzynie, świętym mieście Ormian, znajduje się siedziba ormiańskiego patriarchy Karekina II**

łożył przed nimi świeżo złowione ryby. – Nie chciał za to ani grosza. A widzieliśmy, że żył w biedzie – mówi ks. Michał. Miło wspominają Wartana, który poczęstował ich rakami kró-

lewskimi. Na europejskich stołach to prawdziwy rarytas. Wartan ukończył stomatologię, a ponieważ nie mógł znaleźć pracy, zaczął łowić ryby. – Nie narzekał na swój los. Był szczęśliwy, kiedy rano brał łódź i wypływał na jezioro – wspomina ks. Daniel.

Na każdym kroku częstowano ich kawą „po ormiańsku”, czyli zalewaną wrzątkiem i mocno słodzoną. W Polsce taką kawę nazywano „po turecku”, podróżnicy przekonują jednak, że to właśnie jest kawa „po ormiańsku”.

Dlaczego pojechali do Armenii? – Wyjazd traktowaliśmy jako pielgrzymkę dziękczynną za dar kapłaństwa. Mamy nadzieję, że to doświadczenie pomoże nam jeszcze głębiej żyć Ewangelią – przekonują neoprezbiterzy.

**Ks. WALDEMAR PACKNER**

W Muzeum Wsi Opolskiej powstaje

# Fototeka Śląska

Muzeum w Bierkowicach poszukuje fotografii wykonanych przed 1945 rokiem.

Chodzi o zdjęcia wykonane na terenie Śląska Opolskiego, które obrazują różne dziedziny życia wiejskiego. Szczególnie chodzi o fotografie mieszkańców wsi, ich zajęć, budynków wiejskich, obiektów użyteczności publicznej, dokumentujące obrzędowość etc. Zgromadzone zbiory umożliwią zrealizowanie projektu zatytułowanego „Fototeka Śląska”. Główny zamysł projektu polega na szerokim udostępnieniu zdjęć i badań pracownikom naukowym muzeum w internecie. Taka witryna internetowa, która ma powstać pod koniec bieżącego roku, stanie się łatwo dostępnym i bogatym źródłem



ZE ZBIORÓW KS. ZBIGNIEWA ZALEWSKIEGO

informacji o historii i kulturze naszego regionu. Poszukiwanie zdjęć do „Fototeki Śląskiej” trwa już od roku. Do tej pory udało się zgromadzić około 800 starych fotografii. Muzeum gwarantuje zwrot udostępnionych zdjęć.

**Pamiętkowa  
fotografia  
rodzina  
z Jakubowic  
koło  
Niemodlina**

Czytelnicy gotowi udostępnić pracownikom muzeum swoje zbiory proszeni są o kontakt pod adresem: Muzeum Wsi Opolskiej, ul. Wrocławska 174, 45-835 Opole; tel. (077) 457 23 49, 474 30 21.

A

Wśród książek

## Monografia Lewina Brzeskiego

Ukazała się drukiem imponująca monografia Lewina Brzeskiego. Jest to pierwsza tak wyczerpująca publikacja o tym mieście napisana w języku polskim.

„Książka powstała z potrzeby serca i pasji dwóch mieszkańców Lewina – autorki (Joanny Banik – przyp. red.) oraz Jerzego Kochlera, miejscowego przedsiębiorcy i kolekcjonera. Inicjatorem i pomysłodawcą był Jerzy Kochler, który przez wiele lat gromadził informacje związane z dziejami miasta. To właśnie z jego kolekcji pochodzą prawie wszystkie zamieszczone w pracy ryciny” – czytamy we wstępie.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów ukazujących kolejno warunki geograficz-



ne, początki miasta, jego dzieje pod rządami rodu Pogorzeliów i rodziny von Beess. Kolejne rozdziały zostały poświęcone historii Lewina od wojen napoleońskich do wybuchu drugiej wojny światowej oraz trudnym czasem lat 1939–1950. Ostatni rozdział traktuje o walorach turystycznych miasta. Na szczególną uwagę zasługują wspaniałe ilustracje, zwłaszcza dawne pocztówki z kolekcji Jerzego Kochlera, i aneks z fotografiami mieszkańców, którzy udzielili wyczerpujących wywiadów autorce monografii.

Powstanie tej niezwykle ciekawej i cennej książki stało się możliwe dzięki finansowemu wsparciu władz samorządowych gminy Lewin Brzeski z burmistrzem Tadeuszem

Monkiewiczem na czele, który w słowie wprowadzającym napisał, że monografia ta „zawiera w sobie wiele nie odkrytych dotąd, a wartych poznania faktów z historii miasta. Opowiada o miejscach, ludziach i wydarzeniach, które wywarły wpływ na jego losy”.

Książkę można nabyć w domu kultury w Lewinie Brzeskim. O jej niezwykle staranne wydanie zadbało opolskie Wydawnictwo MS. Na koniec chciałoby się pozazdrościć mieszkańcom Lewina Brzeskiego, że mają tak świetne opracowanie dziejów swojego miasta. Opole czy Nysa, miasta o bogatej tradycji i historii, nie mogą – jak dotąd – poszczycić się podobnymi publikacjami, i są w tej dziedzinie „kopciuszkami”.

WI

Joanna Banik i Jerzy Kochler (współpraca), Lewin Brzeski. Monografia miasta, 2005.

Czwarta rano

### SREBRNY JUBILEUSZ

Więć minęło już 25 lat. Jedno, może nawet więcej niż jedno pokolenie, przecież tak ten czas przyspieszał pod koniec wieku XX. Czy wtedy walczyliśmy o to, co dzisiaj jest – by użyć języka kombatantów? Czy o to wówczas nam chodziło – by użyć języka zwykleszych ludzi?

Nawet ci, którzy pamiętają sierpień 1980, mają różne odpowiedzi na to pytanie. Szło wtedy o wolność i o sprawiedliwość. O poczucie systemowej krzywdy, z której wyjścia nie było widać. Wydawało się wówczas, że sprawiedliwość nastąpi, jak tylko nastanie wolność, gdy znikną więzy komunistycznej, zaplanowanej przez system krzywdy. I wiemy, że taka sprawiedliwość – może zbyt piękna, zbyt wymarzona – nie nastąpiła. Czy w ogóle mogła nastąpić?

Może taka sprawiedliwość, o której wtedy myśleliśmy, na tym świecie nie istnieje. Takie filozoficzne myślenie nie trafi do tych, którzy znów dręczeni są poczuciem krzywdy. Instytucjonalnej, państwowej, nieprzezwycięzalnej. Nowa, wolna Polska przyniosła szansę, ale nie wszystkim. Albo też inaczej: nie wszyscy mogli ją wykorzystać. Może takie jest życie po prostu? Może taki jest świat w tej chwili i inny być nie potrafi. Albo nie chce? Liczy się zysk, nie człowiek, kapitał, nie solidarność i jeszcze wiele lat musimy czekać, żeby spełniło się pragnienie Jana Pawła II, by było inaczej. Jesteśmy tylko prochem ziemi, 25 lat powinno nam wystarczyć, by to sobie uświadomić. I tylko ta nadzieja, że na naszych prochach wyrósłoby coś lepszego.

PIOTR ZABRZAŃSKI

**PANORAMA PARAFII**  
pw. Wszystkich Świętych w Bienkowicach

## Ofiarni parafianie

Pierwsza wzmianka o Bienkowicach pochodzi z 1283 r., natomiast kościół parafialny wymieniany jest w 1351 r. w związku z potwierdzeniem zakupu wsi przez klasztor Dominikanek w Raciborzu wraz z prawem patronatu nad kościołem parafialnym. Obecny kościół parafialny o wystroju barokowym wybudowano w latach 1719–1730.

Świątynia ta zaliczana była do najpiękniejszych na Górnym Śląsku, niestety podczas ostatniej wojny bardzo ucierpiała. Podniesiona z ruin w latach powojennych staraniem kolejnych proboszczów – ks. Romana Jalowego, ks. Jana Rozalskiego i ks. Jana Kani – w ostatnim czasie odzyskuje świetność.

W 1997 r., po 43 latach pracy duszpasterskiej ks. Kani, kolejnym proboszczem został ks. Andrzej Zocłoński. Jedną z pierwszych jego decyzji było reaktywowanie 21 września tegoż roku czternastoosobowej parafialnej rady duszpasterskiej, która od samego początku wzięła się solidnie do pracy. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Dzięki systematycznie zbieranym przez członków rady ofiarom, w samym tylko 1998 r. osuszono mury kościoła parafialnego, wymieniono instalację elektryczną i ogrzewanie powietrzne opalane gazem.



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

W następnym roku m.in. odbudowano wieżę kościelną z hełmem, a na cmentarzu kaplicę cmentarną zaadaptowano na kaplicę pogrzebową. Wyposażono ją w dwupoziomą chłodnię ufundowaną przez władze gminy Krzyżanowice. W następnych latach m.in. dokonano kapitalnego remontu dachu kościoła, przywrócono na nim sygnaturkę, pomalowano wnętrze świątyni, wstawiono nowe dębowe ławki i witraże, zamontowano nową radiofonizację, odnowiono ołtarze. Z każdym rokiem bienkowicki kościół stawał się coraz piękniejszy. Dość powiedzieć, że do końca 2004 r. wartość wszystkich wykonanych prac oszacowano na około 700 tysięcy złotych! To wszystko stało się możliwe dzięki parafianom, którzy nie szczędzą grosza i angażują się w kolejne przedsięwzięcia. Na słowa uznania zasługują członkowie wspomnianej rady duszpasterskiej, ministranci i chór parafialny, który 14 sierpnia ob-

chodził 80-lecie działalności. Wspaniale zostały odnowione naczynia i paramenty liturgiczne. Dzięki fundacji Medarda Karpisa wspaniała zabytkowa monstrancja odzyskała dawną świetność, a na wieży pojawiły się zegary ufundowane przez Maksymiliana Sztukę. Niezwykle zaangażowany jest Karol Kretek, od kilku lat pełniący funkcję kościelnego. Tak zadbana zakrycia i przygotowanie liturgii mogą być wzorem dla innych.

Codziennie przed Mszą św. odmawiana jest modlitwa różańcowa, a w poniedziałki, środy i piątki dodatkowo Koronka do Bożego Miłosierdzia. Na szczególną uwagę zasługują procesje konne organizowane w Poniedziałki Wielkanocne oraz ślubowana pielgrzymka pieszka do kościoła Matki Bożej w Raciborzu. „W tym roku, 26 czerwca, było nas około 500 osób” – mówi na zakończenie ks. proboszcz Andrzej Zocłoński.

**KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI**



**KS. DZIEKAN  
ANDRZEJ  
ZOCŁOŃSKI**

święcenia kapłańskie przyjął 28 kwietnia 1974 r. w Opolu. Jako wikariusz pracował w parafiach: Zawadzkie, Kuźnia Raciborska, Kluczbork, Wniebozięcia NMP w Bytomiu. W latach 1983–1997 był proboszczem w Golszowicach. Od 1997 r. pracuje w Bienkowicach. Jest dziekanem dekanatu tworkowskiego.

**Dzięki ostatnim remontom wieży, dachu i sygnaturki kościół parafialny przywrócony został do stanu pierwotnego sprzed 1945 r.**

### ZDANIEM PROBOSZCZA

W naszej parafii występują podobne problemy jak w innych śląskich parafiach i związane są głównie z emigracją zarobkową. Małżeństwa i rodziny są rozbite przez wyjazdy za pracą do Niemiec i Holandii, ale mimo tego ludzie są przywiązani do swojego kościoła. Swoimi ofiarami wspierają kolejne inwestycje podejmowane w parafii. Około sześćdziesiąt procent parafian uczestniczy regularnie w niedzielnej Mszy św., a dzieci ze szkoły podstawowej i młodzież gimnazjalna uczęszczają w stu procentach na lekcje religii. Ciekawe jest to, że w święta Bożego Narodzenia i na Wielkanoc w naszym kościele widzę więcej wiernych, niż nasza parafia liczy mieszkańców! Ten niezwykle stan rzeczy związany jest z przyjazdem licznych gości, zwłaszcza byłych mieszkańców, którzy szczególnie upodobili sobie udział w procesji konnej w Poniedziałek Wielkanocny.

### MSZE ŚW.:

- Godz. 18.00 (sobota)
- W niedzielę: godz. 8.00 (w języku niemieckim) i godz. 10.00